

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta Wroclawska z 30. Września zamieściła artykuł, w którym Galicyą z krajami polskimi do Prus należącymi wiąże w następujący sposób: Polska rewolucyjna propaganda wysłała z Paryża znowu znaczną liczbę emissaryuszów do Galicyi, którzy mają polecenie w duchu towarzystwa demokratycznego pracować dla rewolucyi. Tymczasem posiadacze dóbr w Galicyi rodowici Polacy trzymają się zupełnie za ręce z rządem i postanowili każdego emissaryusza towarzystwa demokratycznego, który im się pod rękę nadwinie, chwycić i oddawać rządowi do ukarania i tak długo dopokąd władze austriackie, niebędą naruszały narodowości polskiej np. języka, obyczajów, wiernie domowi cesarskiemu służyć. Co więcej, aby w interesie, rządu austriackiego działać i mieć sposobność do oświecania ludu o dobrodziejstwach rządowych, ci posiadacze (a w Galicyi najpospoliciej są Polacy), którzy przystąpili do tego przymierza, wnieśli nawet o pozwolenie wydawania dziennika. Rząd bardzo skoro przychylił się do ich wniosku.

Process przeciw Polakom.

Posiedzenie trzydzieste ósme d. 29. Września.

Prezes powołuje obżałowanego Franciszka Ponikiewskiego przed kratki, który wraz z swoim obrońcą panem Furbach występuje. Pisarz sądu czyta oskarzenie:

85.

Franciszek Ponikiewski ma lat 29, wyznaje religiją katolicką, posiada wieś Słabomierz w powiecie wągrowieckim i nie należy do wojska. Był członkiem kasy na polskiego w Bydgoszczy i towarzystwa agronomicznego w Kcyni. Lubo oskarżony udział każdy w zamieszkach rewolucyjnych stale zaprzecza, nawet o istnieniu spisku wiedzieć niechce, sprzeciwiają się temu jednak czyny następujące:

1) Wezwał niektórych z swych ludzi, aby mieli udział w powstaniu, które wybuchnie. Takim sposobem mówił do woźnicy Andrzeja Benickiego i parobka Adama Kubery około postu r. 1846. «czyli z nim razem na wojnę pójdą.» potem: że między Polakami a Niemcami wojna wybuchnie; że niechce nikogo z parobków swych zniewolić, aby sli pospołu na wojnę, gdyż każdy ma wolę swoją.

2) Oprócz karabina, który podług własnego podania, dopiero w roku 1845. kazał przerobić i dwóch dubeltówek znaleziono u niego za piecem ukryte trzy pistolety, częścią lófkami, a częścią kulami nabite. Na temże samem miejscu znaleziono także $\frac{1}{4}$ funta prochu, paczkę i flaszkę z prochem a pod łóżkiem pudełko z kapiszonami i $\frac{2}{4}$ funta prochu, za lustrem kutas od pałasza, nakoniec w biurku pudełko z kapiszonami i dwie formy do lania kul.

3) Wojciechowi Kuliberdzie parobkowi porządkowemu kazał koło zapust r. 1846. zrobić 4. tyczki z drzewa sosnowego według mu danego opisu, mówiąc przytém: «że mają być na drzewce użyte do wojny, gdyby się kto o te tyczki pytał, podane być miało prznaczenie takowych do rozwieszania bielizny.» Tyczki te widział też owczarz Hoffman i uznał je za drzewce do lanc.

4) Kucharzowi Jakubowi Błockiemu rozkazał, aby porobił z cholew stopki do pik.

5) Ku kuńcowi Lutego r. 1846. szły kobiety u niego w izbie pańskiej worki do obroku i torby do chleba, jak dla konnicy są potrzebne. Przytém mówiono o tém, że worki i torby na wojnę są potrzebne. Oskarżony rozkazał w tym samym czasie Brockiemu, aby uszył z sukna tłómczek. Szyciem tłómczka drugiego była krewna oskarżonego zatrudniona. Wszystkie te powody podejrzenia mają z sobą związek i są jeszcze poparte okolicznościami następującymi.

6) Odwiedzały go szczególnie w Styczniu i Lutym r. 1846. osoby politycznie podejrzane, a on na wzajem takowe odwiedzał, lub na miejscu trzecim zastawał, jako to Nepomuc. Sadowskiego dziedzica i Bajerskiego dzierzawcę i i. w. Z rozmowy gości, które kucharz Brodzki przechodząc przez pokój, czasem słyszał, dowiedział się, że coś nadzwyczajnego przygotowywać się ma, co go tedy spowodowało, prosić oskarżonego, aby się w żadne nie wdawał związki.

7) W nocy z 2. na 3. Marzec r. 1846. przybył zbiegły spółpiskowy Nepomucen Sadowski do Słabomierza, został tam 3. w ukryciu, a w nocy następującej odprowadził go w ucieczkę jego dalszej sam oskarżony. Oskarżony zaprzecza wprawdzie, że nie wiedział, iż Nepomucen Sadowski jako zbrodniarz kraju był ścigany, twierdząc, że myślał, iż go tylko chciał odwiedzić: lecz podaniu temu sprzeciwiają się okoliczności następujące:

a) Nepomucen Sadowski przybył do Słabomierza w nocy pieszo z ubiorem powalnym i wywołał pukaniem nieśmiałym służących z części tylniej budynku pańskiego.

b) Oskarżony nie dał jechać drogą zwyczajną z Słabomierza do Woli — Czewujewskiej, odprowadzając tam Sadowskiego, lecz jechał przez Słembowo, potem przez Podowice, a ztamtąd traktem do Sielca, gdzie nawrócić kazał mówiąc, że nie dobra tam jest droga. Nepomucen Sadowski, który aby go nie poznać, płaszczem swym aż na głowę był się obwinął, zeszedł tu z woza i udał się nic nie mówiąc do Sielca.

c) Przed komissarzem obwodowym wyparł się przjęcia Sadowskiego i wysłał umyślnych dwóch do kucharza Brodzkiego i Magdaleny Borowskiej, którzy do Domasławka dla sprowadzenia z tą rzeczą Sadowskiego byli posłani, donosząc im, aby rzeczy do Słabomierza nie przywozili, ponieważ tam w dworze pańskim komisarz obwodowy z żandarmami się znajduje, owszem, żeby je do proboszcza do Gorzyc zawieźli, co też tedy nastąpiło.

d) Oskarżony przyznał sam przy wysłuchaniu policyjnym po zaprzeczeniu początkowym, że mu Sadowski objawił, iż dnia 2. Marca r. 1845. w Domasławku przez policyją ścigany, uciekł a że się czuje w Słabomierzu także nie pewnym, że i tam może być ścigany i aresztowanym prosił, więc żeby go oskarżony do Woli czewujewskiej odesłać kazał.

Że Sadowski przez policyją był ścigany, o tem mówiono także w pokoju oskarżonego.

Obżałowany zaprzecza, ażeby podobne prowadził rozmowy, jak podano w akcie oskarżenia. Jako miłośnik polowania miał kilka flint, które na pewnym polowaniu zamokły i dla tego położył je nabite na piecu, aby wyschły. Prochu zaś często miewał więcej jeszcze w domu, niż znaleziono podczas przetrząsania domu jego. Na zapytanie prezesa, czyli kazał Kuliberdzie robić drzewce do pik odpowiada obżałowany, że być może, iż kazał drażki robić temu parobkowi, bo on rabił rozmaite sprzęty gospodarskie, ale szczegółowego rozporządzenia w tej mierze nie wydał. Zaprzecza także, aby Brockiemu dał polecenie do zrobienia z cholew stopek do pik, i do szycia mantelzaków, torb do żywności i do obroków i t. d. na wojnę. Że go Nepomucen Sadowski odwiedził, było rzeczą naturalną, bo jest bratem jego żony i sąsiadem, nigdy atoli nie słyszał od niego o żadnym skompromitowaniu. Kiedy Sadowski do niego przybył d. 2. Marca, nie był on w domu, lecz dopiero przybył z Czewujewa i nie powiadał mu wcale o żadnym nadzwyczajnym przypadku, lubo przyznaje, że przez Słembowo z nim pojechał do Woli czewujewskiej i nie nawrócił pod Sielcem, jak powiedziano w skardze i nie puszczał w dalszą drogę pieszo Sadowskiego do Sielca, który miał zawinąć płaszcz na głowę.

Prezes: czyś robił tajemnicę z pobytu Sadowskiego u ciebie przed komissarzem obwodowym? — Obżałowany: z początku zaprzeczałem, ale tylko dla tego, aby nie zapłacić kary z powodu nie doniesienia o pobycie obcej osoby u mnie, dawniej w podobnym przypadku zapłaciłem 50 tal. kary.

Prezes: pięćdziesiąt talarów z powodu niedoniesienia? — Obżałowany: tak, jedynie z tego powodu.

Odczytano następnie sprawozdanie urzędowe komissarza okręgowego Einsporna, jako Ponikiewski dobrze wiedział, iż Sadowski wymknął się policyi.

Prezes: miałeś wysłać dwóch posłańców do twoich ludzi, żeby rzeczy Sadowskiego nie do ciebie lecz do proboszcza do Gorzyc zanieśli. — Obżałowany: tego sobie nie przypominam.

Przystąpiono do przesłuchania świadków:

Woznica Adam Kubera powiada, że do 1846. był w służbie u obżałowanego.

Prezes: do nowego roku 1846. czyli też później? — Świadek: jeno do nowego roku.

Prezes: cóż mówił do ciebie obżałowany o nastąpić mającym powstaniu? — Świadek: proszę prześwietnego sądu, ja sobie przypomnieć nie mogę. Pytał mnie się czy chce z nim pojechać na wojnę, ja odpowiedziałem, że wprzód o tém muszę pomówić z ojcem.

Prezes: na jaką wojnę? — Świadek: tego mi pan nie powiadał.

Prezes: nie pytałeś się sam na jaką wojnę? — Świadek: nie.

Prezes: czy cię nie wzywał powtórnie na wojnę? — Świadek: nie pamiętam.

Prezes: aleś tak zeznał. — Świadek: nie pamiętam, ale pewno jest prawdą, com powiedział, bom na to przysiągł.

Prezes: czy z tobą dobrze lub źle obchodził się twój pan? — Świadek: dobrze, nigdy mnie nie bił, bo i nie miał powodu.

Drugi świadek: Katarzyna Welniak powiada, że szyla sakwy w czasie postu w izbie pańskiej, ale nie wie, czy to były przeznaczone na wojnę, tyle wie, że je w kuchni widywała i w nich mięso przynoszono. Nie pamięta, aby pan Ponikiewski mówił o wojnie.

Prezes: aleś zeznała dawniej, że pan w kuchni mówił, że do wojny nikogo z swoich ludzi przymuszać nie chce, bo każdy ma swoją wolę. — Świadek: a to prawda, to mi się właśnie teraz przypomina.

Trzeci świadek Kuliberda powiada, że raz tylko był pod śledztwem za pobicie owczarza i nigdy nie był pociągany za oszustwo.

Prezes: ale utrzymywano to o tobie i dla tego sąd w Wągrówcu ma o tém dać objaśnienie. Jakie ci dał polecenie na początku roku 1846. oskarżony? — Świadek: rozkazał mi cztery drążki sosnowe ustrugać okrągło, do zawieszania bielizny.

Prezes: powiedziałaś dawniej, że oskarżony inny cel oznaczył. — Świadek: na piki.

Prezes: wieleś ich zrobił? — Świadek: cztery.

Prezes: coś z nimi potem zrobił? — Świadek: kiedy się wydało, tom je spalił.

Prezes: na czyj rozkaz? — Świadek: na oskarżonego.

Prezes: dawniej powiedziałaś, że na rozkaz panny Borowskiej? — Świadek: tak jest.

Prezes: co więcej mówił oskarżony? — Świadek: mówił, że jeżeli kto zapyta o drążki, powinien powiedzieć, że są do wieszania bielizny. Inne robiłem drążki do wideł, ale nie na rozkaz pana. Czy tamte drążki miały być na wojnę, tego nie wiem.

Czwarty świadek owczarz Hoffmann, jeszcze w służbie we wsi obżałowanego, zeznał, iż widział, jak trzy drążki robił poprzedzający świadek, z czyjego rozkazu, nie wie. Miały one wielkość piki wprawdzie, ale nie wiedział o ich przeznaczeniu, lubo ludzie mówili o wojnie. Kiedy mu powiedziano, że drążki mają być do powieszania bielizny, odpowiedział, że na to są sznury, a nie drążki.

Świadkowie kucharz Brocki i Wiktorya Banicka umarli. Obu świadków dawniejsze zeznania o podróży podejrzanę obżałowanego z Sadowskim odczytano.

W zastępstwie prokuratora zajmuje głos pan Grothe: Obżałowany Ponikiewski zaprzeczył, aby wiedział o usiłowaniach rewolucyjnych w prowincyi poznańskiej i brał w nich udział; wiele faktów przemawia przeciw niemu. Z zeznań świadków pokazuje się, że mówił o wojnie, a według jednego zeznania nawet wzywał do udziału w niej.

Przy przetrząsaniu domu jego, znaleziono broń przechowaną w sposób podejrzany, na piecu gorącym i nabitą. Brocki dawniej w wojsku służbę odbywający zeznał, że mantelzaki robione z rozkazu obżałowanego były do służby w kawaleryi szczególnie przydatne. Ponikiewski towarzyszył Sadowskiemu do Woli Czewujewskiej, lubo to nie jest rzeczą karogodną, ale w skutek dzisiejszego wypierania się, staje się podejrzanym.

Z tych tedy powodów mojem zdaniem wiedział obżałowany, iż się zanoszi na powstanie w poznańskim i że na nie czynił przygotowania. Pozostawić to muszę przekonaniu prześw. sądu, czyli obżałowany dopuścił się zbrodni kraju, wraże przekonania się o jego winie, wnoszę o zastosowanie do niego §. 96 prawa karnego.

Pan Furbach zbija wiarygodność świadków zapozwanych przeciw obżałowanemu, spodziewa się, że oczekiwane od sądu objaśnienia zniweczą zupełnie ich zeznania, znajduje tłumaczenie się swego klienta bardzo naturalnym i dorozumiewa się, że świadek Brodzki ze zgrzyoty sumnienia umarł. Nawet na dzisiejszym posiedzeniu wnosi z drgań ust jednego świadka, że zeznając nieprawdę, gwałt zadawał wewnętrznemu sumieniu.

Obrońca przechodzi punkta oskarżenia i okazuje, że one nie mogą uzasadnić zbrodni kraju. Lubo §. 19 nowego prawa lipcowego o postępowaniu sądowym mówi, że dotychczasowy sposób dowodzenia ustaje i sędzia wyrokujący ma według własnego przekonania sędzić po zbadaniu dowodów za i przeciw, czyli obżałowany jest winny, czy niewinny lub też czy ma być od skargi uwolniony. Winien atoli podać powody swego przekonania w wyroku. Nie jest to więc zniesienie wszelkich reguł dowodzenia, owszem

sędzia musi podać dowody w wyroku, które powinny wytrzymać logikę wnioskowania. Mój kleint przeto może spokojnie oczekiwać wyroku podług mojego wniosku, o uznanie go niewinnym.

Prezes powołuje Józefa Malinowskiego, obok którego stawa obrońca assessor Herzberg. Skargę odczytano po polsku i po niemiecku. Brzmi jak następuje:

86.

Józef Malinowski, ma lat 22, jest katolikiem, synem dziedzica w Królestwie polskim. Aby ująć od służby wojska rossyjskiego, opuścił w Maju 1844. roku pokrywając Polskę i przeszedł do Pruss. Od Nowego roku 1846. zatrudniał się jako inspektor ekonomiczny w służbie dziedzica Sieinborna w Ludzisku.

Oskarżony zapiera się wprawdzie wszelkiego udziału w spisku, przywrócenia Polski na celu mającym; są jednak następujące czyny przeciw niemu dowodem.

We wtorek przed mięsopustami 1846. r. wyjechał jego pryncypał, dziedzic Steinborn, w drogę; — oskarżony korzystając z jego nieprzytomności, starał się nakłonić ludzi jego do uczestnictwa w powstaniu i uczynić przygotowania do powstania zbrojnego.

1) Dwóch parobków, Michała Słowińskiego i Jana Krichę posłał do boru po dębinę i kazał im drzewo na drągi do kos przysposobić. Na zapytanie Słowińskiego, do jakich kos drągi mają być użyte, odpowiedział oskarżony:

Że przyniosą kosy z Bydgoszczy, do których mają przysposobić drągi, przynajmniej 40 sztuk, a to przeciwko Niemcom, ponieważ rewolucya wybuchnie; że drągi do przyszłej soboty muszą być gotowe, i że Słowiński także pójść musi, bo jest tegi chłop i tego bić będzie.

Gdy Słowiński się pytał, na kogoby miał uderzyć, odpowiedział oskarżony: na Niemców, bo chcą Polaków zniszczyć. A gdy Kricha nadmienił, że we wojnie kosami nic nie można dokazać, zbil tę uwagę temi słowy:

Że inne jak ich głowy natenczas kierować będą. Kosami się zacznie, potem się znajdzie broń inna.

Oskarżony starał się jeszcze tém nęcić, iż im przedstawiał, że każdy z nich własność dostanie, skoro zwyciężą.

2) I włóдаря Józefa Słowińskiego starał się także pozyskać dla sprawy spiskowej.

Dnia 16. Lutego 1846. roku mówił do niego, że Słowiński jest tegi chłop i tego bić potrafi.

Gdy ten na to: że gdyby mu kto wstąpił w drogę, to i on tegoby uderzył, odpowiedział oskarżony, że o tém nie mowa, trzeba się do wojny zbroić; że uderzą na Niemców; że Słowiński jak każdy inny własność dostanie, zwłaszcza, gdy już tak dawno jest osiadłym.

Dalej go wzywał, aby drugich namawiał, ponieważby jego, jako starego slugi, przedź śluchali.

3) Oskarżony, chcąc osłabić podejrzenie ku niemu wynikające, podał, że tyczki na reparacyę ogrodzenia u stawu były przeznaczone.

To jednak nie jest prawdą; bo podług nakazu oskarżonego musiały tyczki okrągło być przysposobione ogrodzenia zaś przy służbie stawu młyńskiego w Ludzisku składają się z czworograniastych dębowych drążków.

4) Nakoniec oskarżony później Słowińskiego i Krichę sam wezwał, aby przy wysłuchaniu oświadczyli, że im nie kazał robić tyczek do kos, lecz, że tyczki dębowe na ogrodzenie stawu, w którym karpie się znajdują przeznaczone były.

Gdy Kricha na to wezwanie powiedział, iż sobie dobrze przypomina, że tyczki miały być zrobione do rewolucyi i że oskarżony teraz rzecz przekręca, odpowiedział tenże:

Że Kricha głupi, może albowiem później powiedzieć co chce, bo do przysięgi nie przyjdzie.

Obżałowany zaprzecza teraz jak i w śledztwie przedwstępnym wszystkie podania. Wysłał parobków do boru po tyczki do kos, ponieważ chciał kazać ciąć trawę, i mówił do nich, aby na sobotę mieli kosy gotowe i silnie cięli, a nie co innego, jeno siano na łąkach. Co świadkowie przeciw niemu zeznali, uważa za wypływ złości, ponieważ był ostrym na ludzi, a Słowińskiemu groził nadto, że go oskarży o kradzież drzewa.

Świadkowie: Michał Słowiński potwierdza to, co dawniej zeznał i co jest zamieszczone w skardze, że mu obżałowany kazał robić drzewce do kos na rewolucyę, która przeciw Niemcom miała wybuchnąć, że mu powiadał, iż każdy otrzyma własność i t. d.

Jan Kricha parobek, potwierdza powyższe zeznanie świadka.

Włóдар Józef Słowiński zeznał, że obżałowany na 8 dni przed zapustami powiadał mu, iż wybuchnie rewolucya i że ma drugich namawiać do rewolucyi.

Świadkowie ci oświadczaają, że im obżałowany nigdy nie groził oskarżeniem o kradzież drzewa; tymczasem odczytano zeznania podprzysiężone przez innych świadków, a szczególnie jednego, który zeznał, że obżałowany groził Słowińskiemu i Krichę skargę o kradzież drzewa, a ci mówili o nim te słowa: za naszą pomocą czart go wkrótce porwie, popamięta on nas, dopóki żyć będzie, uczynimy go nieszczęśliwym na całe życie. — Według drugiego zeznania włóдар Słowiński w rzeczy samej dał się slyścić z podobnemi groźbami, chociaż się tego wypiera.

Prezes świadkom czyni w tej mierze przedstawienia, oni przy swoim obstają.

Dziedzic Steinborn, pryncypał obżałowanego zezna, że w rzeczy samej był niedostatek siana w roku 1846. w dobrach jego i obżałowany doradzał zakupić wyrosłej suchej trawy, którą zwykle tną kosami; dalej, iż

dał jemu polecenie do ogrodzenia stawu i dla tego wysłał obżałowany Michała Słowińskiego po drażki, ale czy i Krichę, tego nie wie.

Zastępca prokuratora dyrektor Grothe wstaje i powiada na uzasadnienie skargi, że świadectwa zasługują na zupełną wiarę, a co do polecenia względem drażków, nie chodzi mi tu o polecenie jakie jemu dał pryncypał, tylko o to, co mówił obżałowany do parobków.

Rzeczą przeto jest pewną: 1) że obżałowany wiedział o rewolucyi w Polsce przeciw Niemcom; 2) że do niej drugich namawiał; 3) że kazał broń na rewolucyą robić. Z tych tedy powodów uważa go za biorącego udział w zbrodni kraju i wnosi o zastosowanie przeciw niemu §. 96. prawa karnego.

Obrońca assessor Herzberg oświadcza, że nie masz w skardze najmniejszych okoliczności przywiedzionych, aby obżałowany wiedział o przedsięwzięciu rewolucyjnym. Kiedy mnóstwo osób dzielnych upadło, poprzyznawało się z powodu smutnego stanu więzień, on zaledwie wyrostek, odsiadując przez 1½ roku śród cierpień więzienia wytrwał i do niczego się nie przyznał, przyjął przeto należy, że zasługuje na wiarę i niewinność jego obroną. Co się tyczy rozmów, jakie miał prowadzić ze świadkami, mogłyby uzasadnić podejrzenie przeciw niemu, gdyby w rzeczy samej dowiedzionemu mu zostały, ale dwom parobkom zagrażał skargą o kradzież drzewa, zaprzeczyli oni temu na zapytanie prezesa, lubo Słowiński nieco przyznał o kradzieży. Ztąd wypada, że wcale nie zasługują na wiarę. Równie władca Słowiński raz podawał wyraźnie rozinowę z obżałowanym na 17. Lutego, a teraz z tą samą pewnością na 16., zaprzeczał, aby miał grozić obżałowanemu, jak zeznali o tém inni świadkowie, przeto i on nie zasługuje na wiarę. Z tych przeto powodów wnosi obrońca, o cofnięcie skargi przeciw obżałowanemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 26. Września. — Przedwczoraj król odbywał konno przegląd wojska pod Compiègne. Kobiety i dzieci domu królewskiego wyjechały także pojazdami.

Rząd wydał zezwolenie, które się obudwu izbom będzie podobało. Hieronim dawniejszy król Westfalii i jego syn, mogą do czasu bawić w Paryżu, to jest obadwa ci członkowie rodziny Bonaparte, która wskazana jest na wygnanie z kraju, mają prawo mieszkania, dopóki rząd niebędzie w tem upatrywał żadnej niedogodności i powodu do naruszenia istniejącego porządku rzeczy. Jest to poniekąd dowodem tolerancji, a poniekąd zaufania we własnej sile teraźniejszego tronu. Syn Hieronima ma się już nawet znajdować w Paryżu. Osoby które znają i ojca i syna, zgadzają się, że jednemu jak drugiemu nie marzy się o żadnych prawach do władzy nad Francją. I naturalnie że tak być musi, bo rząd francuzki opiera się na bardzo dobrej i przebiegłej polityce; zwiedzionym być łatwo nie może, wie zawsze co czyni. Gdyby zaś ci dwaj Bonapartowie mieli jakie górne widoki, samby sobie kłopotu narobili.

Bronzownik Soyer, którego oskarżono o sprzedanie znacznej części brązu, oddanego mu na pomnik Napoleona, został skazany przez sąd policyi poprawczej na rok więzienia i na 25 fr. kary pieniężnej. Skazanemi także zostali jego pełnomocnik, pisarz i jeden z ludzi, którzy wiedzieli o tej kradzieży.

Znany redaktor Nationala Armand Marrast, ciężko się rozchorował i jest w niebezpieczeństwie życia. — Znany pisarz Frederyk Soulié, po ciężkiej i bolesnej chorobie, rozstał się wczoraj z tym światem.

Z Madagaskaru według Courrier otrzymano ważne ważne wiadomości. W końcu Czerwca w Tamatawa wybuchło sprzysiężenie: na czele stał Anaka Sulis, jeden z pierwszych ludzi kraju i krewny zmarłego króla. Gdy miało już przyjść do bitwy, królowa zgodziła się na pewne ustąpienia i dała dymisję dwom ministrom znanym z nienawiści dla Europejczyków i ślepego fanatyzmu. W owęj chwili się w Tamatawa na czele dwóch fregat i dwóch innych okrętów z stacyi Bourbo admirał Cecile i chciał wejść w układy. Tak stały rzeczy przy odejściu raportu.

Anglia.

London, dn. 22. Września. — Dzienniki bez wyjątku zajmują się sprawami włoskimi: Standard jakoś niezadowolniony z wyprawienia do Rzymu posła angielskiego, chociaż tylko na czas krótki. Dziennik Daily News radzi, aby zająć stanowisko i tego z panujących wspierać, który jest rodowitym Włochem. Na Francją nie trzeba nic liczyć, bo ona na mięgi rozumie się z Austryą. Prusy mogą tylko moralny wpływ wywierać. Times ma kłopot, że Francya gotowa się upominać o swoje dawniejsze posiadłości we Włoszech; w ogóle Francya nie jest wcale zatę, aby bardzo wzmacniać Włochy. Samą tylko Anglią o to chodzić może, aby Włochy przyszyły do znaczenia dawnego. Flaga angielska może cudów dokazać i nieprzyjaciół wolności włoskiej na głowę pobić. Teraz jest pora do czynu; nienależy zatem opuszczać dogodnej sposobności.

W jednym artykule z Londynu czytamy: stan teraźniejszy Włoch i ważność jaką właśnie teraz Anglia przywiązywać musi do stosunków z państwami południowemi Europy, przyspieszą niewątpliwie ustalenie

związków pomiędzy dworem londyńskim a rzymskim, które już od wstąpienia na tron królowej Elżbiety całkiem ustały. Niektóre dzienniki zwracały na to uwagę, że lord Minto, dawniejszy poseł berliński i teść lorda John Russla, w tym celu Anglię opuszcza, aby zostać posłem przy dworze papieskim i niepodlega wcale wątpliwości, że biskup Wiseman, posiadający zupełne zaufanie Piusa IX., który niedawno wrócił z Rzymu, ma także do załatwienia i sprawy dyplomatyczne. Lord Minto sprawuje ciągle urząd lorda pieczętarza i mógł z urzędu bez publicznego i głośnego upoważnienia do Rzymu podróż zrobić. Atoli rzeczą bardzo do prawdy podobną, że w krótkim czasie wystąpi jako zupełny poseł przy dworze rzymskim. Zdaje się nad to, iż można wierzyć, opierając się na dobrej podstawie, że lord Palmerston zawiadomił w imieniu królowej dwór francuzki i dwór austryacki, że Anglia opierałaby się całemi swemi siłami wszelkiemu mieszaniu się kogokolwiek w sprawy włoskie. Król sardyński rachując na pomoc Anglii, nabrał zaraz pewnej otuchy i myśli zająć stanowisko całkiem niepodległe, jakie mu wskazuje jego polityka. Jeżeli zaś Francya neutralnością względem Włoch chce sobie zakupić wpływ na Hiszpanię, to wcale na to liczyć niemoże, aby Anglię jej ten frymark, na którymkolwiek z dwóch półwyspów uznawać i szanować mieli.

London, 25. Września. — Jakkolwiek uznanie dyplomatyczne papieża jest koniecznością wypływającą z obecnej polityki, przecież po całej Anglii niemałego narobi chałasu. Tu spor stariej reformacji stoi jeszcze na tym samym punkcie, na którym stał w wieku XVI. Bardzo często i niedawno temu widziano, z jaką siłą płomień religijnej nietolerancji i nienawiści przeciw rzymskim katolikom, gorzały pomiędzy ludem. Ze wszystkich państw protestanckich Anglia jest jedynem, co bez zmiany zachowało ducha i formę, które były podstawą wielkiej schizmy w kościele. Pod tym względem stanowisko królowej Wiktorji jest jeszcze takie, jakim było królowej Elżbiety; i żaden traktat niezatłumił tego boju o śmierć i życie. Jeżeli Anglia porzuci swoje zasadę zupełnej niewiadomości nawet o istnieniu papieża, to Pius IX. musi uznać prawa protestanckiej korony i wolą protestanckiego ludu. Kościół angielski niemoże się wprawdzie kłopotać o to, czy go papież uzna lub nie, ale rząd angielski, cała polityka angielska, wypłynęły jedynie z reformacji i dla tego przez zgodę polityczną z papieżem, dozna niejakiego nadwężenia i kościół angielski. Pomimo to wszystko rząd musi szukać dobrego porozumienia z papieżem, gdyż mu bardzo chodzi o wpływ na Włochy, a on tylko przez Piusa IX. zyskanym być może.

Szwajcarya.

W Szwajcaryi wszystkie stosunki przybierają postać coraz bardziej wojenną. Rząd w Schaffhausen większością wszystkich przeciw jednemu uchwalił, aby uczynić wniosek do wielkiej rady o rozbicie związku odrębnego siłą zbrojną, jeżeli uczynione jeszcze raz przedstawienia pojednawcze skutku nie odniosą. Nikt niepowątpiewa, że choć nie jednogodnie, to przecież bardzo znaczną większością wielka rada przychyli się do wniosku. Kantony zaś związku odrębnego niezasypiają także sprawy. I tak: w Lucernie ludzie mający wpływ jak członkowie wielkiej rady, dowodczy krajowej obrony i inni odbywali tajemną naradę czy niepołożyć wręcz *vet* o przeciw uchwałę sejmu ogólnego, coby naturalnie zaraz bój wywołało, lecz zgodzili się, że lepiej wydać tylko odezwę do ludu. W kantonie zaś Uri rada krajowa zwołała nadzwyczajne zgromadzenie gmin na dzień 3. Października, ażeby się porozumieć względem kłopotliwego położenia rzeczy. Wnioski rady krajowej są do bardzo stanowcze i wcale nie zmiernają do załatwienia sporu na drodze pojednawczej.

Austrya.

Wiedeń, dn. 26. Września. — Wiadomość, że wojska austryackie dla dissenterji opuściły Ferrarę, rozszana przez korespondenta norymberskiego, niema najmniejszej podstawy.

Ze pan Bludoff, który tak długo robił układy z dworem rzymskim, właśnie je teraz do skutku doprowadził, kiedy pomiędzy Rzymem a Austryą zjawily się zatargi, pokazuje to zbyt wyraźnie, że rossyjska dyplomacya umie korzystać z dogodnej pory. Niemasz wątpliwości, że ze strony rossyjskiej pod względem politycznym ważne poczyniono obietnice dworowi rzymskiemu. Stolicy apostolskiej musi być bardzo miło, że w tak krytycznym położeniu, znalazła silnego sprzymierzeńca na północy, a dyplomacyi północnej musi się też bardzo podobać, że wywiera wpływ na Włochy i przy sporze pomiędzy Anglią a Francją o panowanie na morzu śródziemnem, będzie mogła przyjąć rolę sędziego polubownego. Treść układu zawartego pomiędzy Rzymem a Rosją nie jest jeszcze wiadoma publiczności, ale gabinety obeznały się z nią należycie, boć musiało to każdego zwrócić uwagę, że poseł austryacki i rossyjski opuścili prawie razem swoje urzędy w Wiedniu i Petersburgu.

Słychać, że wojsko w Galicyi zmniejszonym będzie, co skarbowi znacznie oszczędzi wydatków.

Włochy.

Rzym, dn. 20. Września. — Deputowani wszystkich większych miast Lukki i Toskany, którzy z pośród siebie chcą wybrać poselstwo komitetowe z podziękowaniem dla papieża mają się zjechać do Livorno na dzień 29. b. m. W dniu 13. nastąpi zgromadzenie w pałacu komunalnym.

Podług ostatnich wiadomości nadeszłych z Genui do Civitavecchia, fre-

gata sardyńska miała odebrać rozkaz udania się do Civitavecchia jako statek obserwacyjny. Tak więc brzegi morskie państwa kościelnego będą wkrótce osadzone flotami francuską, angielską i sardyńską. Król sardyński miał także wydać rozkaz do utwierdzenia warowni Alessandry i Navarry.

Nie generał Ausperg ale generał Welden przybył do Rzymu. Niema on żadnych poleceń od rządu austriackiego, nie jedzie nawet z Austrii, ale z Neapolu, gdzie bawił dla poratowania swego zdrowia.

Więść rozpuszczona z Wiednia jakoby papież zawarł układ z cesarzem rosyjskim, dla czego pan Bludoff tak długo bawił w Rzymie, jest całkiem bezzasadną.

Dziennik Speranza zawiera następujące doniesienie z Modeny: policja aresztuje bardziej jak kiedykolwiek. Posępne a groźne milczenie panuje w mieście, które obecnie ustępuje jeszcze przeważniejszej sile. Chodzi o pozor, aby Austriaków wprowadzić do księstwa. Książę już naprzód przez notyfikację doniósł o ich zamiarze wkroczenia. Ze wojska modenskie stanęły przy granicy toskańskiej, to potwierdzają dzienniki turynskie.

Wszystkie żydowskie gminy toskańskie zanoszą prośbę do wielkiego księcia, aby im także wolno było należeć do gwardyi ohywatelskiej.

Gazetta privilegiata di Lucca z 15. Września obejmuje następującą odezwę: W imieniu Jego Królewiczowskiej, Mości Karola Ludwika Bourbona, infanta hiszpańskiego itd. księcia Lukki, prezydent rady książęcej donosi niniejszemu, że Jego Królewiczowska Mość chce sobie od trudów rządowych przez czas niejaki wypocząć i dla tego rozkazem z dnia 12. m. b. wydanym w Massa raczył udzielić radzie stanu stosowne pełnomocnictwo, nietylko do zwykłego prowadzenia rzeczy administracyjnych, które są w biegu, ale nawet do zaprowadzenia reform, jakie zapowiedziane były w jego Motu proprio z dnia 16. m. b. radośnie przyjętem. — Publiczność to najwyższe postanowienie będzie zapewne uważała za nowy dowód ojcowskięj opieki Jego Królewiczowskiej Mości mającej na celu dobro Jego najukochańszych poddanych.

Livorno, 17. Września. — Po wielkim ruchu w kraju naszym trzeba było liczyć, że przyjdą i potarzyni. Ledwie atoli komissya zajmująca

się uroczystościami ogłosiła odezwę po rogach, że już zabawy przeminęły i składa wszystko w ręce rządu a ucichło od razu wszystko, mieszkańcy podpinali wstążki i kokardy, zgoła całe życie wróciło do dawniej koleji. Obawiano się nieładu, a tu pod wszelkim względem panuje lepszy porządek jak dawniej. Uczucie moralne silnie się podniosło, ponieważ duch narodowy nabrał życia. Lepsi obywatele odbywają warty, aby nieprzyszło do jakich wybryków. Dzisiaj wydano regulamin gwardyi obywatelskiej. Nieprzyjęto go wcale z zapalem i zgadzają się wszyscy, że zmierza ku stronie wstecznej, gdyż wielki książę zastrzega sobie prawo zawieszenia gwardyi w jej obowiązkach i broń niema pozostawać w ręku obywatelskiem, ale ma leżeć na składzie u kapitanów. Należć do niej mają mieszkańcy od lat 18 do 60. Podoficerowie powinni liczyć przynajmniej 21, podporucznicy 25 a porucznicy i wyżsi oficerowie 30 lat.

Gazeta Piemontese powiada: na dniu 13. Września. prałat nadworny i sekretarz Jego Świątobliwości do szczególnych poruczeń ksiądz Corboli Bussi miał zaszczyt złożyć naszemu królowi w darze od papieża dwie kopie obrazów Rafaelskich al fresco znajdujących się w kościele S. Ambrożego i Wincentego, pod Rzymem oraz dwa kobierce na ścianę przedstawiające apostołów Piotra i Pawła. Ten wspaniały dar, który pokazuje do jakiego stopnia artystyczności doszły w naszych czasach wyroby rękodzielne, stanie się wielką ozdobą królewskich salonów i będzie stanowił rękojmię przyjaznych stosunków, pomiędzy naszym monarchą a naczelnikiem kościoła katolickiego.

G r e c y a.

Ankona, 10. Września. — W dniu 30 rząd grecki przesłał reprezentantom trzech mocarstw opiekuńczych notę, w której wystawia stan finansów greckich i podaje plan do ogólnego umorzenia długu greckiego. Według tego planu umorzenie zupełnie nastąpiłoby z 1860. r. To sprawozdanie (podobno wypracowane przez p. Colettis) ma być arcydziełem i spodziewano się w Atenach, że na ten plan przystaną. Co do Anglii, spodziewają się od niej wszystkiego złego, dla tego w Atenach wszyscy myślą tylko o sposobie zadośćuczynienia jej żądaniom.

Doniesienie jarmarczne.

Tylko podczas dni jarmarku, i wprawdzie pod żadnym warunkiem dłużej jak do piątku wieczora, moje towary płócienne dalej będą wyprzedawane.

Dla zupełnego uprzątnięcia ostatnich zapasów zniżyłem ceny więcej jak o 50 procent niżej ceny fabrycznej,

tak iż nawet te państwa, które niemają chwilowo potrzeby, dobrze zrobią, korzystając z tej sposobności tak taniego kupna. (Nadmieniam tylko jeszcze, iż jest niepodobiestwem, jakoby będące jeszcze na składzie rzeczy mogły mniej być dobrmi od dawniejszych, albowiem, dołożywszy zawsze przy kupowaniu największej troskliwości,

mogę ręczyć, iż ostatnia sztuka równiej jak pierwsza jest dobroci.

Do przedania są jeszcze:

ciężkie $\frac{6}{4}$ szerokie płótno górskie, cena fabryczna 15 tal., po $7\frac{1}{2}$ tal.,
Salzwedelskie swojskie płótno, cena fabryczna $16\frac{1}{2}$ tal., po $8\frac{1}{4}$ tal.
Czeskie płótno niciane, cena fabryczna 18 tal., po 9 tal.
Greifenbergske płótno, cena fabryczna 20 tal., po 10 tal.
Bielefeldskie płótno, cena fabryczna 24 do 34 tal., po 12 do 17 tal.
Hollenderskie płótno, cena fabryczna 26 do 40 tal., po 13 do 20 tal.

Płótno królewskie hollenderskie, cena fabryczna 45 do 70 tal., po $22\frac{1}{2}$ tal. do 35 tal.

Adamaszkowe nakrycia z 6 serwetami, cena fabryczna 6 tal., po $2\frac{1}{2}$ tal.
Adamaszkowe nakrycia stołowe z 12 serwetami, cena fabryczna 15 tal., po 6 tal.
Dreliszkowe nakrycia po 6 i 12 serwet za $1\frac{1}{2}$ tal.
6 przednich obrusów drellowych, cena fabryczna $4\frac{1}{2}$ tal., po 2 tal.
Przednie dreliszkowe nakrycia stołowe, cena fabryczna $1\frac{1}{2}$ tal., po 20 sgr.
Extra przednie ręczniki adamaszkowe, pół tuzina po 2 tal.
Przednie i ciężkie serwety, pół tuzina po 1 tal.
Chustki kieszenne zwane Chidting, pół tuzina po 6 sgr.

Prawdziwe batystowe chustki kieszenne, pół tuzina po 2 Tal.

Jedwabne nakrycia stołowe, cena fabryczna 12 tal., po $5\frac{3}{4}$ tal.

Resztki płótna $\frac{6}{4}$ łokcia szerokiego, po 3 sgr. łokieć.

Adamaszkowe serwety do wetów, pół tuzina po $1\frac{1}{4}$ tal.
Prawdziwe Wschodnio-Indyjskie jedwabne chustki kieszenne po 20 sgr.

Kupującym najmniej za 100 talarów przydaje tytułem rabatu: piękny dywan stołowy, przednie nakrycie stołowe z 6 serwetami, pół tuzina przednich chustek batystowych i pół tuzina ręczników pokojowych.

W. Passarge.

Dom zajezdny Lauk's Hôtel de Róme, na dole po prawej ręce, pokój Nr. 2gi.

(Jest także do nabycia kilka kist próżnych.)

Mój kantor, jakoteż główną agenturę Magdeburskiego towarzystwa assekuracji ogniowej, przeniosłem dzisiaj z Garbar Nr. 32. na ulicę Fryderykowską Nr. 1. do kamienicy Pana Nadburmistrza Naumann.

Herrmann Moritz.

Od dnia dzisiejszego przeprowadziłem się do Nr. 45. przy rogu rynku i Butelskiej ulicy.

Dr. Hantke.

Rodzicom nie mającym nauczycieli domowych, a chcącym dzieci swoje mieć przygotowane do Gimnazyum, wskazuje miejsce księgarnia Żupańskiego.

Poczytuję sobie za obowiązek uwiadomić Szanowną Publiczność Wiel. Xięstwa Poznańskiego, iż wrociwszy z jarmarku Lipskiego, sprowadziłem z najlepszych fabryk towary różnego gatunku i rodzaju; — również najnowsze i piękne fasony mód i okryć.

Pochlebiam sobie przeto, iż Szanowna Publiczność Wiel. X. Poznańskiego raczy mię zaszczycić swym łaskawym względem i zaufaniem.

Poznań, dnia 2. Października 1847.

Alex. Kozłowski.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności polecam najuniższej znaczny wybór pięknych futer niedźwiedziej i szopów, jako też rozmaite inne futra.

W. Laudon jun. kuśnierz;
pod Nr. 13. Wronieckiej nlicy.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania na Kolumbii pod Nr. 9.

Świeże ananasy, zielonogórskie winogrona, świeżo wędzone rybki „kieler Sprotten“ zwane, Brunświcki salceson i zielone pomarańcze cotylko otrzymał i sprzedaje tanio Jan Ign. Meyer, w rynku Nr. 86.

Najpiękniejsze soczyste cytryny sprzedaje biorącym sto sztuk i pojedynczo tanio **Józef Ephraim;** Wodna ulica Nr. 2.